TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

CZY MOŻNA OCHRZCIĆ SOLIDARYZM? HEINRICHA PESCHA KONCEPCJA SOLIDARYZMU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. CZ. II.

Rafał Łętocha · 25 lipca 2025

Heinrich Pesch i jego wizja gospodarki: o solidarności, etyce i wspólnym dobru narodu.



W pierwszej części tekstu przybliżono życiorys i fundamenty myślenia o gospodarce Heinricha Pescha, uważanego za jednego z nielicznych twórców kompletnego systemu ekonomicznego. W części drugiej pogłębimy kwestie programowe, odnosząc się między innymi do *opus magnum* Pescha, będącego jednym z najobszerniejszych traktatów ekonomicznych w dziejach, uwzględniającym szerokie tło społeczne i kulturowe.

Solidarność

Pesch definiuje solidarność jako „uporządkowane połączenie wszelkich wysiłków przez siły, które mają spajać, lub faktycznie spajają społeczeństwo, w odniesieniu do moralnie dopuszczalnego lub moralnie wymaganego wspólnego celu". Kluczowe w tej definicji jest nastawienie na realizację dobra, które jest

wspólnym celem społeczeństwa. Według Bourgeois i Gide'a solidarność jako fakt nie zawiera żadnych elementów moralnych, podobnie jak fakty przyrodnicze. Jest z natury swej amoralna, występuje zarówno w dziedzinie dobra, jak i zła. Zdaniem Pescha solidarność powstaje ze świadomego i wolnego działania ludzkiego i ma z natury swej charakter moralny. Solidarność w ramach grupy przestępczej ma jedynie zewnętrzne oznaki solidarności, brak jest jej bowiem moralnego wymiaru ukierunkowanego na wspólne i obiektywne dobro. Zarówno w teorii, jak i praktycznej realizacji solidaryzm, zdaniem Pescha może przybierać różne formy, jego istotę stanowi natomiast koncepcja organicznej wspólnoty, której towarzyszą wspólna odpowiedzialność i charakter moralny.

W gruncie rzeczy, czytamy w *Lehrbuch der Nationalökonomie,* najważniejsze zasady stanowiące o życiu społecznym mają naturę etyczną, sfera życia gospodarczego nie może być wyłączona z tych zasad. Naturalnym początkiem solidarności jest społeczna natura pracy i korzyści, jakie ona przynosi poprzez wspólny wysiłek, podział i specjalizację. Ludzie są złączeni solidarnością. Wzajemne uzupełnianie się, naturalna wymiana potrzeby i wsparcia, są możliwe tylko wtedy gdy dobrostan nie dotyczy tylko garstki wybranych. Ludzie są w stanie sobie pomagać, dzielić się, wymieniać jedynie wtedy gdy cieszą się dobrobytem, posiadają jakąś nadwyżkę. „Ich dobrostan jest więc realnym warunkiem dobrostanu innych, a ich prawdziwy interes jest w tym samym czasie interesem wszystkich".

Solidaryzm wymaga przede wszystkim aby jednostki nakierowały swoje doczesne wysiłki na wykorzystanie swojej energii w celu zharmonizowania się z szerszą wspólnotą. Przy czym Pesch zastrzega, że nie chodzi tu bynajmniej o rezygnację z prywatnego interesu czy stłumienie wolności jednostki. Chodzi o to by powściągnąć samowolę a indywidualny interes zestroić z interesem ogółu. Według niego rzeczywistość przeczy liberalnej doktrynie według której jednostka dorabia się niejako wbrewspołeczeństwu, w ciągłym zmaganiu z innymi, których, o ile to tylko możliwe, stara sięwyeliminować. Sukces ekonomiczny, widziany w szerszej perspektywie, jest zazwyczajwspólny i wzajemny. Przypisywanie go to tylko sobie jest wyrazem albo niezdrowej megalomanii, albo niezrozumieniu roli warunków społecznych w jakich każdy funkcjonuje. Ludzie nie żyją w próżni, jeśli żyjemy w zamożnym społeczeństwie, bogatym kraju, to mamy większą szansę na godziwą zapłatę, czy na powodzenie własnego przedsiębiorstwa. Solidaryzm Pescha wyróżnia cztery poziomy, na których szczególnie objawia się lub powinna objawiać solidarność. Są nimi: uniwersalna solidarność rodzaju ludzkiego, solidarność w rodzinie, obywateli danego państwa oraz zawodowa czy też w miejscu pracy.

Gospodarka narodowa

Swoją najważniejszą pracę zatytułował Pesch *Lehrbuch der Nationalökonomie* (*Podręcznik gospodarki narodowej*) wskazuje on tym samym na wagę pojęcia „gospodarki narodowej". Jest ona tym, co zapewnia materialny byt narodu, ale jednocześnie czymś, co stanowi tegoż narodu emanację i jego wspólne dobro. Nie jest ona jednocześnie prostym synonimem gospodarki państwowej. W jego pojęciu gospodarki narodowej zawarta jest służebna rola gospodarki wobec wspólnoty oraz osób. Pojęcie „gospodarki narodowej" nie należy też utożsamiać z autarkią, co we współczesnym Peschowi świecie było przecież nie do pomyślenia, poza tym zaprzeczałoby tak na naprawdę zasadzie solidaryzmu. Dla Pescha gospodarka narodowa jest podstawową jednostką, której badaniem powinny zajmować się nauki ekonomiczne. Każdy system gospodarczy stanowi narzędzie stworzone przez ludzi w określonym celu. W związku z tym powinno być ono oceniane według kryterium efektywności osiągania tego założonego celu. Celem gospodarki

narodowej czy polityki gospodarczej jest dostarczanie dóbr materialnych w takim zakresie, w jakim potrzebne to jest dla ogólnego dobrostanu.

Jak pisał Pesch, nie dobra materialne, ich wytwarzanie, powiększanie ich zasobu, ani też tworzenie bogactwa czy kapitału, ale materialny dobrobyt ludzi stanowi cel gospodarki narodowej, zaspokojenie realnych potrzeb materialnych jej uczestników, społeczeństwa, narodu. Nie każdy popyt jest jednak równoznaczny z realną potrzebą, one mogą się oczywiście zmieniać, inne będą w czasie wojny, inne w okresie powojennym, inne w czasach stabilizacji i rozwoju.

Nawet jednak w czasach stabilizacji musi istnieć równowaga pomiędzy tym co konieczne, tym co użyteczne, a tym co przyjemne. Nie chodzi tu też o tylko o pomnażanie zysków, zwiększanie wydajności, wzrost PKB czy PNB. Według kryterium zaproponowanego przez Pescha, jeżeli pewne praktyki na rynku niesą spójne z celem gospodarki narodowej, gdyż pomniejszają dobrostan społeczny, wówczas nie ma żadnego racjonalnego powodu, aby na nie przyzwalać. Nawet jeśli byłyby to najbardziej dochodowe przedsięwzięcia, to jednak patrząc z szerszej perspektywy (gospodarki narodowej) okazywać się one mogą szkodliwe, jak wielkich nie przynosiłyby zysków poszczególnym podmiotom gospodarczym. Rachunek zysków istrat powinien być dokonywany więc z punktu widzenia całości gospodarki. Jako, że ostatecznym celem gospodarki jest zaspokojenie potrzeb człowieka, ogólny dobrostan, to samfakt produkcji wystarczającej ilości dóbr nie jest jeszcze gwarantem jego wypełnienia. Ważna jest również struktura konsumpcji oraz odpowiednia dystrybucja dochodów.

> System Pescha nie uznaje więc żadnych dogmatów dotyczących życia społeczno-gospodarczego, w rodzaju tych głoszonych przez liberałów, a mówiących o pewnych uniwersalnych prawach rządzących życiem gospodarczym, bezwzględnie obowiązujących, naturalnych, mających taki sam status jak prawa fizyki. Co prawda niejednokrotnie podkreśla on, iż wolność działalności jest dobra i pożądana, ale ma swoje ograniczenia, jest uwarunkowana czynieniem dobra. Nie może być przyzwoleniem na krzywdzenie drugiego człowieka i działania na szkodę dobra ogólnego.

Wolna konkurencja, jak niejednokrotnie zwraca uwagę Pesch, jest czymś pożądanym, jednakże wprowadza on jednocześnie rozróżnienie pomiędzy takimi sposobami konkurowania na rynku, które przynoszą pożytek, a takimi, które są szkodliwe. W ujęciu liberałów wolna konkurencja jest dobrem samym w sobie, wszelka interwencja państwa w ten proces jest natomiast zła jako taka. Perspektywa Pescha jest odmienna, wskazuje on, iż „tak długo jak konkurencja zwiększa i usprawnia produkcję, i jak obniżaceny w kierunku granicy wyznaczanej przez koszt produkcji, tak długo działa ona na korzyść konsumenta". Szkodliwymi natomiast jawią się takie rodzaje konkurencji, które choć mogą przynosić korzyści poszczególnym podmiotom, to jednak pogarszają ogólny poziom zaspokojenia potrzeb i obniżają powszechny dobrobyt.

> Pożyteczna będzie więc konkurencja, o ile prowadzi do poprawienia jakości wyrobów, wprowadzanie innowacji, zmniejszanie kosztów wytwarzania itp., co wychodzi na dobre konsumen-

> tom, którzy zyskują towar lepszej jakości, po niższych cenach. Podmioty gospodarcze dążąc do maksymalizacji zysków nie zawsze idą jednak tą drogą, niejednokrotnie usiłują zyskać przewagę nad konkurentami poprzez marketing i reklamę, obniżenie jakości produktów czy też eliminację konkurencji i zyskanie monopolistycznej pozycji na rynku.

Szkodliwość tego rodzaju działań jest trojaka. Co oczywiste, są one obliczone na zawłaszczenie jak największej części rynku, tym samym nie przyczyniają się w żaden sposób do ogólnego dobrostanu. Nadmierna wolność, nie znająca żadnych ograniczeń prowadzi zawsze do kartelizacji i monopolizacji, wolny rynek potrzebuje pewnych ram aby uchronić się od samozniszczenia i stać się zdrową rywalizacją, kluczową dla dobra wspólnego. Rynek ma, wedle Pescha tendencję do degenerowania się w monopol lub oligopol. W celu zapewnienia prawdziwej konkurencji na rynku, będącej w stanie przynieść gospodarce wszelkie związane z mechanizmami rynkowymi korzyści, potrzebne jest aktywne przeciwdziałanie tendencji rynku do degradacji w oligopol lub monopol.

Zwracał więc uwagę na ten sam mechanizm, który tak mocno podkreślać będą niemieccy ordoliberałowie. Po drugie środki, które mogłyby być inwestowane w działalność faktycznie produktywną przeznaczane są na reklamę i marketing, czyli działalność nieproduktywną, która znów w najmniejszym stopniu nie podnosi ogólnego dobrobytu. Wreszcie koszty tej reklamy ostatecznie zawsze zostają przerzucone na konsumenta i zawarte w cenie produktu.

Pesch wyróżnia cztery zasady, które powinny kierować regulacją produkcji i konsumpcji, poza zasadą ekonomiczną były to zasada etyczną, higieniczna oraz estetyczna.

Zasada etyczna wymaga zarówno regulacji produkcji dóbr niszczących kulturę jak i sposobów działania na rynku, które są nieetyczne, chodzi o wyeliminowanie z handlu i produkcji machlojki i oszustwa, z marketingu kłamliwej reklamy.

Zasada estetyczna domaga się zachowania pewnego minimum standardów piękna w produkcji czy handlu, które nie powinny być poświęcane na ołtarzu użyteczności. Ślepa pogoń za zyskiem prowadzi bowiem często do oferowania konsumentom produktów, które spełniają kryteria użytkowe, ale mają często ujemną wartość estetyczną.

Zasada higieniczna wymaga by w procesie zaspokajania potrzeb brano pod uwagę obiektywne, określone naukowo, wymogi zdrowotne funkcjonowania człowieka. Jeśli nie istnieją żadne mechanizmy regulujące konkurencję, to nierzadko ludzie otrzymają na rynku produkty, które będą szkodliwe dla jego zdrowia, marnej jakości i wybrakowaneestetycznie, a także godzące w wartości wyższe, destrukcyjne dla kultury.

Jeśli chodzi o czynniki regulujące gospodarkę narodu to Pesch wskazuje na trzy ich rodzaje:

1) sumienie jednostki, albowiem bez dobrze ugruntowanej moralności nie ma mowy o zdrowym życiu gospodarczym,

2) niezależne zrzeszenia o charakterze zawodowym. Wedle Pescha na nich powinien opierać się środek ciężkości. Muszą one reprezentować nie tylko własną grupę, ale służyć całej gospodarce narodowej. Związki takie winny funkcjonować na poziomie lokalnym, regionalnym oraz krajowym,

3) państwo, które poprzez swą działalność o charakterze pomocniczym ma chronić prawa jednostki, zrzeszeń oraz całej wspólnoty politycznej.

Głównym zadaniempaństwa jest, wedle niego, koordynacja działalności społeczno-gospodarczej jednostek i grup społecznych z dobrem wspólnym. Państwo pełni jedynie rolę subsydiarną (zasada pomocniczości), pobudza do działania, otacza opieką i uzupełnia zakresdziałania jednostek i korporacji. Uznaje on, że wszystko co jednostka, rodzina czy inne organizacje niższego rzędu mogą wykonać własnymi siłami leży poza kompetencjami państwa. Niektórzy twierdzą, że Pesch pierwszy użył słowa „pomocniczość" dla określenia sposobu świadczenia pomocy przez państwo narzecz jednostek i mniejszych grup. Zasada pomocniczości zaś stanie się kluczową dla katolickiej nauki społecznej, zwłaszcza po wydaniu przez Piusa XI encykliki *Quadragesimo anno*, w której papież podał oficjalną niejako jej definicję.

Ustrój stanowo zawodowy

Istotnym elementem programu solidaryzmu chrześcijańskiego Heinricha Pescha była przebudowa społeczeństwa i systemu gospodarczego poprzez rozwój korporacji, szczebla pośredniego, istniejącego pomiędzy uczestnikami procesów gospodarczych a państwem. Pesch wyprowadzał tzw. porządek stanowo-zawodowy (korporacyjny) ze społecznej natury człowieka. Nawiązywał on oczywiście do cechów średniowiecznych, nie usiłując jednak ich bynajmniej wskrzeszać. Twierdził jednak, iż ich likwidacja u progu ery liberalnej nie była wcale jakąś historyczną koniecznością, jak często się to przedstawia. Ponadto podkreślał, iż spełniały one niezwykle doniosłą rolę w czasach średniowiecznych, dzięki nim polityka gospodarcza „była przesycona duchem chrześcijańskim. Poczucie wspólnoty, solidarność obywatelska i zawodowa znajdowały tu konkretne zastosowanie. Chęć zysku była ograniczona realnymi potrzebami odpowiadającymi danej jednostce w zgodzie z jej statusem". Uważał on korporacje zawodowe za potrzebę także XX w.

> Jak pisał „dla stworzenia systemu skutecznego wpływania na porządek życia gospodarczego i zarządzania nim wszystkie stany zawodowe muszą być organizowane na podstawie publiczno-prawnej. Musi im przysługiwać prawo formułowania norm obowiązujących wszystkie grupy zawodowe, wytyczania wewnętrznych granic organizacji zawodowych, które ten cel narzuca, aby ich stosowanie ewentualnie wymusić, ponieważ porządek nie powstaje sam z siebie". Rodzina i państwo, jego zdaniem, nie dają pełnej możliwości rozwoju osobowego człowieka, pomiędzy nimi powstała pusta przestrzeń, którą należy zagospodarować.

Z punktu widzenia społecznej natury człowieka, jak i dobra wspólnego konieczne jest więc istnienie wielości form społecznych, pośrednich między jednostkami, rodziną a społecznością państwową. Korporacyjnym organizacjom zawodowym przynależy pierwszeństwo w realizowaniu zadania pośredniczenia pomiędzy interesami jednostki, wewnątrzpaństwowym tworem solidarności i dobrem całości. Ich powstawanie powinno być procesem oddolnym i spontanicznym, stanowić mają wyraz samoorganizacji i samorządu w dziedzinie pracy. Ich tworzenie odgórne i mechaniczne byłoby przedsięwzięciem z góry skazanym na porażkę i bezcelowym, albowiem godziłoby to w sam ich charakter, zadania przed nimi stojące i logikę ich funkcjonowania. Strukturę porządku korporacyjnego miałyby tworzyć zrzeszenia trzypo-

ziomowe: lokalne, okręgowe i ogólnopaństwowe z władzą centralną. Oczywiście tego rodzaju poglądy i recepty znajdą później odzwierciedlenie i rozwinięcie w encyklice *Quadragesimo anno* Piusa XI.

Podsumowanie

Koncepcje Pescha ciągle mogą inspirować i budzić ciekawość. Część z nich wydaje się być już cokolwiek przestarzała, jak chociażby program przebudowy społeczeństwa w duchu korporacyjnym, wiele jednak ciągle brzmi świeżo, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach permanentnego kryzysu gospodarki opartej na wartościach i zasadach liberalnych. Cała masa pomysłów Pescha przejęta została przez katolicką naukę społeczną, zwłaszcza trzeba zwrócić tu uwagę na encyklikę *Quadragesimo anno* Piusa XI z 1931 r. Jednym z jej głównych architektów był Oswald von Nell-Breuning, najwybitniejszy chyba obok o. Gustava Gundlacha SJ kontynuator jego myśli. Można powiedzieć o ciągłej popularności spuścizny niemieckiego jezuity zarówno w jego ojczyźnie, czego wyrazem jest chociażby organizacja *Heinrich Pesch Haus* mająca swoją siedzibę w Ludwigshafen, czy USA, o czym może świadczyć duża ilość tłumaczeń książek Pescha, która ukazała się tam w ostatnich latach. Oczywiście obok solidaryzmu społecznego w ramach katolickiej nauki społecznej pojawiły się w późniejszym czasie, inne stanowiska i szkoły, w rodzaju personalizmu społecznego, personalizmu politycznego czy szkoły prawa naturalnego, bynajmniej jednak nie unieważniają one solidaryzmu, czy też wzajemnie się wykluczają, przeciwnie w pewnych kwestiach raczej się uzupełniają.

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-mozna-ochrzcic-solidaryzm-heinricha-pescha-koncepcja-solidaryzmu-chrzescijanskiego-cz-ii/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć